

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Czasu nie cofniemy

Sprawa kopalni Krupiński jeszcze długo będzie odbijała się czkawką. Nie chodzi mi o to, czy decyzja o przekazaniu tej kopalni do Spółki Restrukturyzacji Kopalń była słuszna czy zbyt pochopna i bez uzasadnienia. Chodzi mi o długie rozmędlanie. Po wszystkich decyzjach zaczęła się dyskusja o celowości tego działania. Czas mijał, spory były coraz ostrzejsze, bo rosły emocje. Formalnie rzecz biorąc, wszystko było ustalone, ale wielu górników z Krupińskiego żyło w niepewności. „Przechodząc do innej kopalni czy nie przechodzić?” – pytali.

Przepychanki wokół Krupińskiego nie były potrzebne. Jeśli już zapadły wszystkie decyzje, po co było zwoływać kolejne spotkania, organizować kolejne zespoły analityków i powtarzać te same obliczenia? Po podjęciu decyzji odbyły się przynajmniej dwa spotkania Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego, dwa w komisji sejmowej, była seria materiałów prasowych, radiowych i telewizyjnych, w których udawano, że to zła decyzja. Nie rozumiem takich działań.

Od samego początku było wiadomo, że decyzję wymusiły banki. Z nimi ciężko dyskutować, jeżeli nie ma się pieniędzy. JSW pieniędzy nie miała, dlatego wykonywała to, czego wierzyciele chcieli. Ponieważ



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •

Jest o co walczyć. Mamy firmę, która przetrwała najtrudniejszy czas.

• • •

z ich analiz wynikało, że Krupiński będzie zbyt wielkim ciężarem dla zadłużonej firmy, trzeba było się go pozbyć. Zasmuca mnie ta decyzja. Kopalnia powinna być zamykana po sčerpaniu złoża. Jeżeli złoże pozostało, a mimo wszystko zakład trzeba zamknąć, to należałoby zapewnić do niego dostęp. Na pocieszenie mówię sobie, że pewnie nie było innego wyjścia.

Dziwi mnie także wiele sprzecznych informacji. Na przykład zwolennicy zatrzymania Krupińskiego przekonywali górników, aby pozostali w kopalni i nie przenosili się do innych zakładów JSW, bo ich kopalnia ocaleje. Wbrew oficjalnemu stanowisku zarządu, rządu i rady nadzorczej część pracowników wierzyła w te nieoficjalne informacje. Czego to dowodzi? Otóż z wiarygodnością w naszej firmie nie jest najlepiej. Moim zdaniem jest to jasny sygnał dla zarządu, że trzeba się temu zjawisku przyjrzeć. Żeby ludzie normalnie pracowali, musi panować odpowiednia atmosfera.

W związku z tym mam wielką prośbę do wszystkich, którzy mogą ułatwić aklimatyzację naszym kolegom z Krupińskiego w nowych miejscach pracy, aby to zrobili. Rozdzieranie szat już nic nie da. Zajmijmy się codziennym życiem. Czasu nie cofniemy. Nie popadajmy także w tumiwizm. Jest o co walczyć. Mamy firmę, która przetrwała najtrudniejszy czas.

⌘



KOMENTUJE PAWEŁ KOŁODZIEJ

przewodniczący FZZG JSW SA

Jastrzębską Spółką Węglową trzeba potrząsnąć

Nie jest dobrze. Jastrzębska Spółka Węglowa została bez prezesa i wiceprezesa do spraw technicznych. Jasne, świat się nie wali. Ludzie są odpowiedzialni za swoją pracę i na pewno potrafią sobie poradzić nawet w warunkach nie do końca pewnych i tymczasowych. Jednak w pierwszym roku po kryzysie dobrze byłoby wiedzieć, kto jest kapitanem, sternikiem i nawigatorem. Jako firma jesteśmy w szczególnej sytuacji. Albo zostanie wyznaczony kurs i popłyniemy ku stabilizacji, albo będziemy dryfować i zastanawiać się, gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy.

Rok 2017 powinien być dla nas dobry. Czy wykorzystamy go na odbicie finansowe? Jeżeli nie, to zdegradowujemy się do roli małej firemki, z którą nikt nie będzie się liczył. Nie mamy wyjścia. Dlatego powinniśmy koncentrować się na tym, wyciszając wszystkie konflikty. Musimy skończyć z seriałem „baśnie i waśnie”. Nawijanie makaronu na uszy nic nie da. Wadzenie się spowoduje tylko szkody. Żywnienie się sensacją nie wzmocni nas. Jeżeli w naszej firmie trzeba posprzątać, niech to ktoś zrobi. Jastrzębską Spółką Węglową trzeba potrząsnąć, doprowadzić do pionu i zaprogramować na sukces. Tyle i aż tyle.

Przez prawie dwa lata wiele mówiono o losie 23 tys. rodzin, które utrzymują się bezpośrednio dzięki pracy w JSW. Powoływano się na dziesiątki tysięcy miejsc pracy w otoczeniu zależnych od naszej firmy. Boję się, że te informacje stały się pustymi hasłami. Przyzwyczailiśmy się, że ważniejsze są dziecinne konflikty niż myślenie o dobru wspólnym.

JSW udało się przetrwać najtrudniejszy okres, ale wcześniej czy później kryzys powróci. Kryzysy w górnictwie, przemysle stalowym, koksownictwie i generalnie w działalności gospodarczej nie są nowym zjawiskiem. Nikt nie powinien być zaskoczony, że się pojawiają. Ponieważ JSW nie ma żadnego wpływu na rynek, nie może nawet palcem kiwnąć, żeby tym kryzysom zapobiegać. Możemy tylko przygotować się na taką sytuację i próbować przetrwać jak najmniejszym kosztem. To oznacza, że trzeba skupić się na wydobywaniu. Po kryzysie jesteśmy pokiereszowani, ale wciąż jesteśmy grupą węglowo-koksową. W Europie nadal mamy dobrą pozycję jako lider rynku. Trzeba zadbać, żebyśmy nie padli jako lider, ale rozwijali się i czerpali z tej pozycji profity.

Przeprzegam przed zbyt dużym odprężeniem. Kurs akcji JSW przez rok wzrósł o ponad 500 proc. To imponujący wynik dla graczy giełdowych. Dla nas jednak najważniejsza jest stabilizacja. Należy pamiętać, ile nas kosztowało przetrwanie. Był czas, że giełda wyceniła naszą Spółkę na niewiele więcej niż miliard złotych. Przez kilka miesięcy każda wypłata stała pod znakiem zapytania. Załoga zrezygnowała z części wynagrodzeń. Trzeba było sprzedać część firm z grupy JSW. Jeżeli nie chcemy powtórki z rozrywki, trzeba wziąć się do roboty. Nie mam na myśli ludzi pracujących pod ziemią. Mam na myśli tych, którzy mają im pracę organizować, wyznaczać cele i zadania, określać kierunki rozwoju każdej z kopalni i całej firmy. Jeżeli zmiany będą polegać tylko na tym, że przez pewien czas potrwa personalna wojna podjazdowa, a potem rozjedziemy się na wakacje, to czarno widzę naszą przyszłość. Będziemy grajdołem. Czasem coś zarobimy, czasem stracimy, a w końcu pożre nas obcy kapitał. Tak będzie. Nikt inny, tylko my możemy zapobiec czarnemu scenariuszowi.

⌘

KIJ W MROWISKO

Nie zagłaszajcie górnictwa

Chyba narażę się wiceministrowi energii Grzegorzowi Tobiszowskiemu. Narażę się także portalowi nettg.pl. Przeczytałem na tym portalu wypowiedź pana wiceministra, a w niej fragment, który informuje, że górnictwo stało się dochodowe. Dochodowa stała się Jastrzębska Spółka Węglowa. Nieziemnie dochodowa jest Bogdanka. Reszta wciąż nie jest dochodowa. Zwracam na to uwagę, aby przestrzec przed zbyt dużym optymizmem. Nie wiem, czy to wiceminister Tobiszowski dał się ponieść optymizmowi, czy dziennikarz zbyt uprościł i skrócił jego wypowiedź.

W górnictwie nastąpiły czasy, kiedy nie ma gorzej informacji niż dobra informacja. Dwa tygodnie temu z wielkim zainteresowaniem przeczytałem komentarz Maksymiliana Klanka, byłego prezesa KHW i Kompanii Węglowej. Przestrzegając przed poddawaniem się presji sukcesu za wszelką cenę, nawet za cenę podrasowania rzeczywistości. Miał rację.

Rozumiem dziennikarzy portalu nettg.pl. Starają się pokazać, że górnictwo to nie tylko kłopot i straty, ale także nadzieja na rozwój regionu. Pokazują efekty działań Ministerstwa Energii. Jednak przedwczesne odrzucenie sukcesu może być zabójcze. Dlaczego? Ponieważ rodzi zupełnie naturalne oczekiwania załóg na poprawę sytuacji finansowej. Górnicy zarabiają znacznie mniej niż dwa, trzy lata temu. W JSW i PGG zrezygnowali na pewien czas z części należnych dodatków płacowych. Jednak zbyt często zapominają się, dlaczego doszło do takiej sytuacji. Stało się tak, ponieważ górnictwo jest zadłużone na miliardy złotych. Dlatego lepiej oceniać dotychczasowe osiągnięcia ostrożnie, a nie optymistycznie. Po co jeszcze bardziej rozniecać nadzieje?

Naprawa branży postępuje wolniej, niżbyśmy chcieli, ale okazuje się, że w przeciwieństwie do minionych lat nie ma problemów nierozwiązywalnych. Kiedyś zadałem sobie trud, aby policzyć, ile godzin tylko w jednym tygodniu spędzili ministrowie energii na rozmowach ze stroną społeczną. Wyszło mi, że przynajmniej 20. Fakt, był to szczególnie intensywny tydzień. Jednak czas poświęcany na wyjaśnianie, konsultacje,



GRZEGORZ JANIK

poseł RP

• • •

To dobrze, że analitycy chwalą JSW i że dziennikarze dobrze piszą o górnictwie. Jednak niech Opatrzność chroni nas przed zagłaskaniem.

• • •

słuchanie opinii, zarzutów, pretensji i odmiennych koncepcji strony społecznej jest nieskończenie większy niż za czasów poprzednich rządów. Niektórzy twierdzą, że to wszystko jest przegadane, że można podejmować decyzje szybciej, szybciej realizować niektóre założenia i nie liczyć się z opinią społeczną. Krytycy zapominają, że oprócz strony społecznej trzeba przekonać banki i inwestorów.

Ponieważ do tej pory nikomu nie przyszło do głowy pochwalić za to ministrów, chcę odrobić tę zaległość. Swoją drogą ciekawy byłby zapis tych rozmów. Szkoda, że na tematy najciekawsze rozmawia się w zaciszu gabinetów.

Dobrze, dosyć pochwał, gdyż chciałbym poruszyć najważniejszy temat. Apeluję, aby sojusznicy Ministerstwa Energii, także ci, którzy zachowują życzliwą neutralność, nie zagłaskali ministrów na śmierć. Wspomniałem o wypowiedzi wiceministra Tobiszowskiego dla portalu nettg.pl. Na tym samym portalu znalazłem wypowiedź Bartosza Kuleszy, analityka rynków finansowych z Centralnego Domu Maklerskiego Banku Pekao SA. Mówiąc o JSW, stwierdził on między innymi, że Spółka jest trwale rentowna, a po wejściu do WIG 20 stanie się na pewno bardziej przewidywalna dla inwestorów.

Moją uwagę przykuła pierwsza część wypowiedzi o tym, że JSW jest trwale rentowna. Informacja o trwałej rentowności może być jasna dla specjalistów znających żargon analityków. W zwykłym człowieku może wzbudzić przekonanie, że skoro firma jest trwale rentowna, to rentowna będzie bez względu na ceny, efektywność i osiągnięte wyniki finansowe. Niestety tak to nie działa. JSW ma do spłacenia duże zadłużenie, wiele będzie kosztowało odbudowanie dawnej pozycji całej grupy węglowo-koksowej.

Przed JSW i resztą górnictwa długa droga. Będą góry i doliny, zyski i straty, niespełnione oczekiwania i miłe zaskoczenia. Będzie tak jak w normalnym biznesie. To dobrze, że analitycy chwalą JSW i że dziennikarze dobrze piszą o górnictwie. Jednak niech Opatrzność chroni nas przed zagłaskaniem.

⌘

